



Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia przesyłamy najlepsze życzenia.

Gdy myślałam o adwencie, który się zbliża, przedstawiła mi się cała historia ludzkości, którą podzielić można na 3 epoki :

- 1). Człowiek zgrzeszył — traci prawo do szczęścia i cztery tysiące lat czeka na Zbawiciela.
- 2). Przyjście Chrystusa Pana, Zbawiciela i Mistrza — On zbawia, uczy i sam wzorem naszym się staje.
- 3). Potem idzie Zmartwychwstanie — Wniebowstąpienie — wreszcie zesłanie Ducha św., który miał w nas utwierdzić to, czego Chrystus nauczał.

Pierwsza epoka to przygotowanie na przyjście Chrystusa Pana. W drugiej Pan Jezus pokazuje nam czem jest to życie według Niego — życie chrześcijańskie. W trzeciej, gdy człowiek został chrześcijaninem, Duch św. przychodzi go utwierdzić.

Coś podobnego widzimy w życiu każdego człowieka. Wszyscy rodzimy się z zarodkami grzechu, jakie widać już w dziecku, które ledwo chodzić zaczyna. Oprócz grzechu pierworodnego, każdy ma zarodki swoich osobistych grzechów i niema w nim życia chrześcijańskiego. Potem przychodzi jakby pełnoletniość — to chwila, w której zaczynamy rozumieć, jakie jest zadanie naszego życia i życie chrześcijańskie poznajemy. Trzecia epoka, gdy, wybrawszy nasz stan, utwierdzamy się światłem Ducha świętego w życiu chrześcijańskim i według niego żyjemy.

Kościół każe nam powtarzać oczekiwanie czterech tysięcy lat co



02 2280/1912-1913/4

roku przez cztery tygodnie. My też, jak wówczas ludzkość, wiemy, żeśmy w grzechy wpadli i że potrzeba nam Zbawiciela. Ale na to, żeby Boże Narodzenie, przyjście Chrystusa Pana, sprawiło w nas to, co ma sprawić, trzeba zrozumieć przedewszystkiem, że potrzebujemy tego przyjścia. Musimy zrozumieć naszą nędzę — potrzebę zbawienia — musi być w nas skutkiem tego pragnienie zbawienia i pragnienie przyjścia Chrystusowego.

Czem ja jestem? Czy jestem chrześcijaninem, czy gdyby na mnie patrzył ktoś innej wiary, poznałby po mojem zachowaniu się, czego uczy nasza wiara? Czy możemy powiedzieć, że tak jest, czy raczej zupełnie przeciwnie.

Moglibyśmy cały adwent przepędzić tak, by rozniecić w sobie to pragnienie Zbawiciela.

Nie można pragnąć czegoś, czego się nie ma. Trzeba nam zgłębić kogo my czekamy — kto to jest Chrystus... i można też przygotowywać się, budząc w sobie poczucie swej nędzy. Każdy musi sam zdecydować, co dla niego korzystniej, czy przeżyć adwent w duchu pokuty, czy w radości, że Zbawiciel przychodzi. Szukajmy, co w nas nie odpowiada pojęciu chrześcijanki — czy nasze czyny, zachowanie się jest chrześcijańskie.

Każda sama może powie sobie, że chce być chrześcijanką, i, nie zajmując się tem, co w jej przeszłości było złem, chce całą uwagę zwrócić na to, co trzeba w sobie rozwinąć, by Pan Jezus był w jej duszy, jak «u siebie». Żyć jego życiem, miłować to, co On miłuje; a nienawidzić tylko to, co On nienawidzi. Patrzeć na Pana Jezusa, jak przeżył 30 lat w ukryciu, milczeniu, ubóstwie, posłuszeństwie. Obaczmy, jak przygotować duszę, aby ten Chrystus miłujący ubóstwo, cichy, posłuszny, mógł w niej zamieszkać. Na przyjęcie Jezusa tylko Jezus może nas przygotować — więc tak nastrójmy duszę, by mógł to uczynić.

1. Czy znać we mnie Jezusa Chrystusa żyjącego i działającego ?
2. Czy znać w moim umyśle Jego pokorę i unicestwienie ?

3. W mojem sercu — Jego żarliwość i miłość ?
4. W mojej powierzchowności — Jego skromność i prostotę ?
5. W moich słowach — Jego słodycz i umiarkowanie ?
6. W moich uczynkach — Jego posłuszeństwo i wierność ?
7. W smutkach i cierpieniach — Jego poddanie się i cierpliwość ?
8. W obelgach i złem obchodzeniu się — Jego milczenie i pokorę ?
9. W moich modlitwach — Jego uszanowanie i gorliwość ?
10. W udręczeniach wewnętrznych — Jego poddanie i ufność ?
11. Jednem słowem, czy znać we mnie wszystkie Jego cnoty i doskonałości i czy mogę powiedzieć z św. Pawłem : «Żyję już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus». (*Gal. II. 20*).

Z lekcji p. Z. o Piśmie św.

Pismo św. to moc i siła nasza. Kwestya Pisma świętego nieraz może was wprowadzić w kłopot, chodzi mi więc, byście nabyły wiadomości o niem, tak potrzebnych wam w domu.

Słowo «Biblia», przyjęte od najdawniejszych czasów do wszystkich języków, jest wyrazem greckim. Biblia to znaczy księga, bo wówczas wszyscy ludzie myśleli, że jest jedna tylko księga, którą zawsze uznawano za natchnioną od Boga. «Biblia» oznacza również «zbiór ksiąg». Pismo św. przez protestantów zwane jest Biblią, my więc nie chcemy tej nazwy używać, wolimy raczej nazywać Słowo Boże Pismem świętem.

Nazwy nadane Biblii oznaczają wielkie uszanowanie, jakiem powinnyśmy ją otaczać Słowo Boże. Pismo św. nazywamy też Testamentem, jest bowiem dla nas wyrażeniem woli Bożej, jak Ojciec w testamencie przekazuje dzieciom ostatnią swą wolę.

Pismo św. dzieli się na dwie części : I. Stary Testament (nazwany tak po raz pierwszy przez św. Pawła) II. Nowy Testament,

Chociaż pisane w rozmaitych czasach Stary i Nowy Testament mają jedno i to samo na celu : Stary Testament — Messyasza oczekiwanego, Nowy Testament — Messyasza otrzymanego. Stary Testament ukrywa niejako Nowy, przepowiedniony jest bowiem figurami, przepowiedniami i obie-

tnicami odnoszącemi się do Messyasza oczekiwanego, Nowy zaś Testament tłumaczy i rozjaśnia Stary.

Niektóre osoby uważają, że tylko Nowy Testament czytać należy a przez to wielką wyrządzają sobie szkodę; jak bowiem Pan Bóg przez długie wieki przygotowywał żydów do przyjścia Messyasza, tak i nas czytanie Starego Testamentu przygotowuje do lepszego zrozumienia Nowego Testamentu.

Aby korzystać z Pisma świętego, trzeba w niem szukać Pana Jezusa — to stanowi cały klucz; kto zrozumie, że tu o Pana Jezusa chodzi, ten inaczey przystąpi do czytania Pisma św. Jak przystępując do Komunii świętej wierzymy, że Chrystusa przyjmujemy, tak też czytając Pismo św. mamy wierzyć, że czytamy Słowo Boże. Postać Chrystusa Pana przebija w całym Starym Testamencie.

Już w księdze «Genesis» Pan Bóg po raz pierwszy oznajmia upadłemu stworzeniu przyjście Messyasza. «A gdy usłyszeli głos Pana Boga przechodzącego się po raju, na wiatrku z południa, skrył się Adam i żona jego od oblicza Pana Boga, między drzewa rajske. I zawołał Pan Bóg Adama i rzekł mu: Gdzieś? Który odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w raju i zląkłem się, przeto żem jest nagi i skryłem się. Któremu rzekł: A któż ci pokazał, żeś jest nagim, jedno, żeś jadł z drzewa, któremu ci rozkazał, abyś nie jadł. I rzekł Adam: Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadłem. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Czemuś to uczyniła? Która odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i jadłam. I rzekł Pan Bóg do węża: I żeś to uczynił, przekłetyś jest między wszystkimi zwierzęty i bestyami ziemskimi: na piersiach twoich czołgać się będziesz, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego. Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą i między nasieniem twem, a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej. (*Gen. III. 8 — 15*)

Noe pod natchnieniem Ducha św. przepowiada, że Zbawiciel narodzi się z rodu Sema. «I rzekł: Błogosławiony Pan Bóg Semów, niech Chanaan niewolnikiem jego będzie». (*Gen. IX. 26*). Abraham otrzymuje jeszcze wyraźniejszą obietnicę: «Będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklnę te, którzy cię przeklinają, a w tobie będą błogosławione

wszystkie narody ziemi»: (*Gen. XIII. 3*). Izaak a następnie Jakób mają być przodkami Messyasza, a z pomiędzy dwunastu synów Jakóba, Juda dostąpi tego zaszczytu : «Judo, ciebie chwalić będą bracia twoi : ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół twoich, kłaniać ci się będą synowie ojca twego»; (*Gen. XLIX. 8*) podobnie jak Mojżesz Chrystus ma być prawodawcą, pośrednikiem między Bogiem a ludźmi i prorokiem : «Proroka im wzbudzę z pośród braci ich podobnego tobie : i włożę słowa moje w usta jego i będzie mówił do nich wszystko, co mu przykażę». Od czasów Dawida, postać Messyasza zarysowuje się jeszcze wyraźniej. Psalmi nazywają go królem i kapłanem podobnym Melchizedechowi. Prorocy bliżej określają okoliczności życia Zbawiciela, nazywają miasteczko, gdzie ma się narodzić : «A ty Bethlehem Efrata malutkiś jest między miastami Judzkimi, z ciebie mi wynijdzie, który będzie panującym w Izraelu a wyjścia Jego od początku odedni wieczności» (*Mich. V. 2.*); przepowiadają też, że będzie Synem Dziewicy : «Przetóż da wam sam znamię. Oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwą imię Jego Emanuel». (*Iz. VII. 14.*) Przepowiadają wszystkie Jego cuda, upokorzenia, cierpienia, mękę, następnie Zmartwychwstanie, obliczono nawet, w którym roku się narodzi.

Stary Testament dzieli się na 43 księgi. Nowy zaś na 27, co razem stanowi 70; niektórzy liczą w Starym Testamencie 45 ksiąg, a wtedy całe Piśmo św. mieści 72 księgi. Z 43 ksiąg Starego Testamentu 22 istnieje jeszcze w oryginale hebrajskim i tylko te uznane są przez żydów za prawdziwe. Księgi te, które posiadamy w hebrajskim oryginale zwą się u żydów pierwszorzędne czyli kanoniczne. Reszta ksiąg pisana po grecku, nie uznana przez żydów nosi nazwę ksiąg deuterokanonicznych.

W Starym Testamencie Pan Bóg, przemawia przez proroków i patriarchów, chcąc przygotować świat do przyjścia Messyasza, w Nowym zaś Testamencie Pan Bóg przemawia przez Syna swego. W Nowym Testamencie znajdujemy potwierdzenie tego, co powiedziane jest w Starym.

W Piśmie św. pomimo, że miało 20 autorów i pisane było przez 15 wieków uderza nas jedność i zgodność wszystkich jego części, nie można sobie inaczej wytłumaczyć tej jednolitości, jak tylko tem, że sam Bóg natchnął autorów. Uderzającą również jest rzeczą, że od 18-u wieków po-

między tymi, którzy przyjęli Nowy i Stary Testament, a tymi, którzy poprzestają na Starym tylko, panuje usposobienie wrogie, a jednak duch Pisma św. pozostał ten sam dla wszystkich.

Mówiąc o natchnieniu, nie można jednak myśleć, że Bóg słowo po słowie dyktował autorom, był to tylko wpływ, którego Pan Bóg użył, by skłonić autora do pisania, a wszystko to, co autor pisał było niejako tchnięte przez Boga.

Odróżniamy trzy stopnie wpływu Bożego :

I. Pobożne poruszenie czyli usposobienie, które jednak nie sprawia, by natchnienie przychodziło od Boga : to autor sam pragnie pisać np. w Naśladowaniu.

II. Pomoc Boża sprawia, że Duch św. kieruje człowiekiem; wpływ ten jest raczej negatywny niżli pozytywny. Bóg wspiera autora, ale nie daje mu swej inicjatywy.

III. Rzeczywiste natchnienie jestto pomoc Boża, która wpływa na wolę pisarza i pobudza go do natchnienia; pisarz natchniony jest jakby sekretarzem samego Boga.

Czasami autorowie Pisma św. nie zdawali sobie sprawy z natchnienia np. św. Łukasz mówi : «Ponieważ wielu ich się kusiło, aby śpisać porządną historję o rzeczach, które się w nas wypełniły i jako nam podali, którzy się im od początku sami przypatrywali i byli sługami mowy: zdało się i mnie, którym z początku pilnie wszystkiego dochodził, porządnie tobie, cny Teofilu, wypisać». (*Luk. II. 3*). W II. ks. Machabejskiej autor mówi, że dużo pracy sobie zadał pisząc.

Jak kto w świecie spostrzeże się, że macie zamiłowanie do czytania Pisma św., powie wam prawdopodobnie, że wiele rzeczy w Słowie Bożem nie zgadza się z postępami nauki. Ks. Gratry mówi, że: «trochę nauki oddala od Boga, dużo nauki zbliża do Boga», kto więc posiada to «trochę nauki» może mu się zdawać, że jest różnica między Pismem św. a nauką, ale kto głębiej sięga, głębiej się uczy, ten pozna, że prawda jest jedna, a tą prawdą jest Bóg, że będąc sam prawdą, Bóg nieprawdy za prawdę podawać nam nie może. Jedna jest tylko prawda, poza nią istnieje tylko fałsz.

Gdy jednak zaczynają się dyskusye, musicie wiedzieć, w jakiej mierze

Pismo św. jest nieomylnie, w jaki sposób możecie odpierać rozmaite zarzuty.

Pismo św. nie ma na celu ani nauki zoologii, ani nauki astronomii, ma tylko na celu nasze uświęcenie, wszystkie zaś słowa poboczne są jakby warsztatem tego dzieła uświęcenia, dają sposobność, by mówić o tem, co się odnosi do naszego uświęcenia.

W Piśmie św. dużo wyrażen z nauk przyrodniczych nie zgadza się z nauką; wytłomaczyć sobie to można tem, że autorowie pomimo natchnienia Bożego pisali swoim językiem, rozumiałym dla współczesnych, odpowiadającym ich pojęciom, używali też przyjętych wyrażen np. jak i my mówimy, że słońce wschodzi, zachodzi i t. d.

Czytając Pismo św. radzę nie zatrzymywać się na miejscach trudniejszych, zostawiać je raczej na potem; szukajcie i zatrzymujcie się na ustępach łatwiejszych, a równie pięknych.

Są w Piśmie św. słowa wprost przez Boga natchnione, mianowicie wtedy, gdy nie można, nie zmieniając sensu, zamienić wyrazów np. gdy Pan Jezus mówi o Najświętszym Sakramencie: «Bierzcie, to jest Ciało moje». «Ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana». (*Mat. XIV. 22. 24.*) Słowa «jest» nie można zmienić i zastąpić żadnem. Są jednak słowa poboczne, bez znaczenia np. «słuchajcie» i t.p.; używanie takich słów zostawione było autorom dowolnie.

Trzeba się również z tem liczyć, że niekiedy wyrazy w Piśmie św. spotykane mogą być niewłaściwie przetłomaczone.

D. c. n.

Ks. Biskup Likowski o Słowach Pisma św. Księga „Exodus“

Dość rozpowszechnionem jest błędne mniemanie, jakoby osobom świeckim było wzbronione ze strony Kościoła czytanie Pisma św. w języku ojczystym. Tak ogólnie Kościół tego zakazu nigdy nie wydał. Lecz ze względu na trudniejsze w Piśmie św. ustępy, do których

zrozumienia potrzeba wykształcenia teologicznego, żądał i żąda Kościół, aby osoby świeckie używały do czytania Pisma św. wydań z krótkim komentarzem, objaśniającym mniej zrozumiałe miejsca. Przeciwnie, od samego początku upominał Kościół wiernych do czytania i rozmyślania Pisma św. jako księgi przez Ducha św. natchnionej. W myśl Kościoła św. czynili to samo śś. Ojcowie Kościoła. Dość wspomnieć św. Hieronima, tłumacza Pisma św. zalecającego św. Pauli, patrycyszce rzymskiej, aby aż do znużenia rozczytywała się w księgach świętych i aby nad Pismem św. powieki jej się zamykały.

W ostatnich czasach wyraził Papież Leon XIII gorące życzenie, aby z coraz większym staraniem i gorliwością przykładano się do czytania i rozmyślania Pisma św. «*Słowa Pisma św.*» wydawane staraniem Zakładu Kórnickiego i opatrzone krótkim komentarzem, komentarzem moralnym, przejrzanym przez cenzurę ksiąg duchownych i uznany za poprawny i z nauką Kościoła zgodny, mają na celu pobudzić szerszy ogół do czytania i rozważania Pisma św., tego najważniejszego źródła mądrości chrześcijańskiej i uczynić Pismo św. ogólniejszem, niż dotąd.

Przed kilku laty wyszła staraniem Zakładu Kórnickiego w druku «*Księga Rodzaju*» — niniejszem wychodzi staraniem tego samego Zakładu «*Księga Exodus*», czyli «*Księga Wyjścia*».

Pobożny czytelnik znajdzie w niej i w dodanych do niej objaśnieniach obfite źródło nauk, wskazówek, zachęt i upomnień do prawdziwie chrześcijańskiego życia. Oby się we wszystkich domach katolickich, do żywota zbożnego dążących znajdowała! Dlatego nietylko chętnie jej udzielam mego «*Imprimatur*», ale gorąco wiernym ją polecam.

Poznań, dnia 29 Października 1912 r.

(L. S.)

† X. Bisk. Edw. Likowski

Administrator Dyecezyi.

Nr. 1330/12. O.

„Ateneum“ o Słowach Piśma św.

Słowa Piśma Świętego podane do Rozmyślenia (Genesis — Księga Rodzaju). In 8-o min, str. 150 — 16 i niel. 16. Wydawnictwo Zakładu Kórnickiego.

Pod powyższym tytułem Zakład Kórnicki wydał pierwszą księgę Mojżesza, Genesis w tym celu, aby służyła do czytania i rozważania dla tych, którzy pragną czytać Pismo św., a nie mają odpowiedniego wydania w języku polskim... Z radością witamy sympatyczne wydawnictwo zasłużonego Zakładu Kórnickiego.

Autorki, które wspólnie i bezimiennie pracują, wywiązały się z tej pracy naogół bardzo pomyślnie... Układ przeprowadziły w taki sposób, że tekst biblijny został wydrukowany pismem większem, pod wersełkami zaś umieszczono uwagi moralne, drukowane odmiennem pismem.

I tak np. r. I, w. 1. «Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię». Pomiedzy tym pierwszym wierszem a drugim są następujące uwagi: «Od Boga zatem wszystko pochodzi. On z nicości wyprowadził wszechświat. Od niego, jako od Stwórcy, wszystko zależy stale, — bezwzględnie — nieodmiennie. *Na początku* — gdy oprócz Boga wiekuistego jeszcze niczego nie było. I dla mnie, *na początku* dnia każdego, nowych obowiązków, nowego życia, Bóg niejako *stwarza niebo*, wskazując cel, do którego mam dążyć; *stwarza ziemię*, dając pole zasługi — warunki życia — obowiązki i środki». W ten mniej więcej sposób zostały opatrzone i następne wiersze Księgi Rodzaju. Niejasne wyrażenia w tekście Wujka autorki zastępują tłumaczeniem z tekstu hebrajskiego i, używając odmiennego druku, objaśniają, które to wyrazy uległy zmianie. Oprócz tego w przypiskach wykazują, na jakiej podstawie zmieniały tekst, oraz cytują niekiedy tłumaczenia inne, jeżeli jaśniej oddają myśl, aniżeli tłumaczenie Wujka. Króciutki ten komentarzyk, wbrew skromnemu oświadczeniu w przedmowie, posiada wartość naukową...

Za dokładne oddanie myśli należy się wielka wdzięczność autorkom. W uwagach moralnych zebrały autorki prawdziwe skarby i tem więcej jeszcze podniosły ich wartość przez to, że nigdzie nie

zaniedbały podania dokładnego źródła. Nadto z prawdziwym pożytkiem przytaczają autorki w swoich uwagach paralelne teksty z innych Ksiąg św., i przez to ułatwiają lepsze zrozumienie tekstu głównego. Oprócz tego nie pomijają nigdzie objaśnień i nauk moralnych, zaczerpniętych od naszych wielkich teologów: Wujka i Skargi...

Druk piękny, korekta bardzo staranna. Oto są strony dodatnie wydawnictwa Kórnickiego. Strony zaś ujemne nie obniżają wcale wartości dzieła, w imię jednak bezstronnej krytyki umieszczam je tutaj w tej myśli, że sz. autorki zwrócą na nie uwagę i przy wydaniu następnych tomików, na które z upragnieniem czekamy, zmienią i poprawią to, co podług naszych uwag uznają za stosowne do poprawienia...

Kończąc te uwagi, najzupełniej piszę się na słowa zawarte w aprobacie X. Bisk. E. Likowskiego, a umieszczone na początku tej książki: «Przeznaczony (komentarz) dla dusz pragnących utwierdzić się na drodze pobożności, odpowiada zupełnie swojemu celowi i mam nadzieję, że przyczyni się do rozpowszechnienia między osobami świeckimi czytania Pisma św., które u nas bardzo zaniedbane z powodu fałszywego rozumienia zakazu Kościoła. Tymczasem Kościół nie zakazuje osobom świeckim wogóle czytania Pisma św., lecz tylko czytania bez komentarza aprobowanego przez władzę duchowną».

Włocławek.

Ks. J. Kruszyński.

Korespondencje.

...Wiedząc, iż Najczcigodniejsza Pani J. życzy sobie więcej szczegółowo wiedzieć o tej szkole i o naszej pracy, postaramy się napisać. Szkoła ta została założoną przez stowarzyszenie Kobiet w 1908 r., a ponieważ to w mieście, więc na każdym kroku są braki, lecz teraz dostała dom do wynajęcia, obszerny i z kawałkiem ogrodu.

W tym roku uczenic mamy 70, nauka trwa dwa lata, zajęcia są następujące: Kuchnia z jadalnią dla osób obcych, zajmuje się nią

Jedna z uczenic, która tu skończyła naukę, a potem specjalizowała się jeszcze pod tem względem czas jakiś w Połudze. Piekarnia i cukiernia postawione są na większą skalę, prowadzi je A. W. i tej jesieni został otwarty sklep cukierni i piekarni. Pralnią zajmuje się J. C. jak również i zarządem całego domu. Szwalnią zajmuje się S. S. Lekcyi katechizmu udziela jeden z księży; mają też jeszcze i inne lekcye.

Pozatem staramy się wykonywać tą pracę tak, jak nas w Zakładzie nauczono. Często bywa miłe wspomniany Zakład, wspominając go, odnosimy się z wielkiem szacunkiem, i chyba nie zgaśnie ta pamięć w życiu. Zwracamy się do Najczcigodniejszej Pani J. z wielką prośbą i ufamy, iż nie odmówi: oto właśnie prosilibyśmy, aby które z Szanownych Pań zechciały w czasie zimy naszą szkołę odwiedzić; wówczas mogłybyśmy skorzystać, a radość nie miałaby granic.

Polecamy się łaskawej pamięci w modlitwach.

S. S. — A. W. — J. C.

1912 r. 25/X. 7/XI.

...Gdy jestem po zakładowemu porządna i sumienna w małych rzeczach, po zakładowemu zaradna i pracowita, gdy robię rozmyślanie i mam jakieś dobre czytanie, zaraz mi wszystko inaczej idzie: i mąż zadowolony i spokój w domu i świat weselszy. Nawet moje dzieci, chociaż takie małe, zdają się to odczuwać, są spokojniejsze i grzeczniejsze.

M. z B. M.

...Wielką radość sprawiło mi widzenie się z p. M., wstąpiłam do niej na dzień. Matki jej w domu nie było, więc p. M. zajęła się gospodarstwem, obiadem i t. d. w największym porządku. Stoi tam też w kuchni miśnik kredensowy do pomywania talerzy — według rysunków perspekt. P. M. — milutka, dobra, — bardzo się wyrobiła — a to wszystko Zakład zrobił; uznaje ona to sama w zupełności.

Urządzamy po Bożem Narodzeniu koncert połączony z komedyjką i żywymi obrazami. Dochód z tego przeznaczamy: połowę na wychodźców w strony niemieckie i połowę na potrzeby w biurze «opieki» w Paryżu. Koncert ten składać się będzie ze śpiewu «Bory Litewskie» i jednego śpiewu na chór męski, z komedyjki, z dwóch żywych obrazów i to: narodzenie Pana Jezusa, podczas którego grane będą «kołedy» i «Anioł Pański» z pieśnią «Ave Maria» p. Z., poczem nastąpi kwartet skrzypcowy. Gdyby się to nam udało, to zbierzemy po opłaceniu kosztów przeszło 200 k.

«Mam na myśli utworzenie towarzystwa dla młodych, pracujących dziewcząt, które chciałyby zorganizować dla wspólnej oświaty i obrony przeciw niemczyźnie, przedewszystkiem zaś dla wyrobienia w nich silnego poczucia obowiązków narodowych. Nie istnieje w miasteczku naszym jeszcze żadne stowarzyszenie żeńskie, więc potrzeba takiegoż jest wielka a zwłaszcza w czasach dzisiejszych. Proszę zatem usilnie osoby, któreby w tej sprawie miały doświadczenie, aby zechciały mi łaskawie przez pisemko nasze na następujące pytania odpowiedzieć.

1). W jaki sposób można zachęcić młode dziewczęta do wspólnego zorganizowania się?

2.) Czem je zajmować na pierwszych zebraniach, aby ich nie zniechęcać, ale zachęcić?

3). W jaki sposób zabrać się do oświecania ich?

Odpowiedzi bardzo proszę odsyłać do redakcyi pisemka naszego.»

St. J.

W połowie grudnia wyjdzie nasz kalendarzyk. Ponieważ nie będziemy go rozprzedawać przez księgarnie, tylko drogą prywatną, prosimy więc wprost do nas przesyłać zamówienia. Pożądaniem byłoby, aby te, dla których jest to możliwe, podjęły się rozprzedazy kalendarzyka, prosimy tylko, by zawczasu podały ilość, którą rozprzedać się podejmują. Cena od 1 k. 40.